

będzie możliwe raz jeszcze przyjechać do Wrocławia po nowe instrukcje, stało się dla mnie jasne, że decyzja wkrótce zapadnie... Nasza obawa, że dla utrzymania pokoju zażąda się ewentualnie od Polaków tylko korytarza (scil. Pomorza Gdańskiego), skłoniła nas do tego, że przez landrata powiatu sycowskiego (położonego po niemieckiej stronie granicy) wysyłaliśmy memoriały i adresy protestacyjne do kancelarii Rzeszy w Berlinie, aby nie zapomniano o naszym czysto niemieckim (?) terenie nad granicą śląską... Stosownie do rozkazu zameldowałem się dnia 24 sierpnia we Wrocławiu, zostałem w Oleśnicy umundurowany, po czym musiałem się zameldować u generała barona von Weichs. Jako *Sonderführer* przydzielony do 10 dywizji generała pułkownika von Kochenhausen, czekałem na wkroczenie w nasze strony. To trwożne oczekiwanie stało się niemal nie do zniesienia, gdy w dniu 25 po południu nadszedł rozkaz ataku na następny ranek, gdy jako zwiadowcy staliśmy nad granicą i gdy o 23,20 zostaliśmy odwołani, ponieważ atak został odłożony. W ciągu następnych dni niemieckich uciekinierów (z Polski) skoncentrowano i przeszkolono, ponieważ mieli być dowódcami oddziałów wywiadowczych, a po zdobyciu naszych stron tam pracować jako *Heimatschutz*...” *Heimatschutz* był synonimem *Selbstschutzu*, formacji policji pomocniczej, która przez swoje mordy zapisała się krwawymi zgłoskami w pierwszych miesiącach okupacji.

Takie postacie, jak baron Gisbert von Romberg-Klitzing, nie należały bynajmniej do wyjątków. Wiedzą o tym wszyscy, którzy przeżyli sierpień i wrzesień 1939 r. w Polsce.

Praca Theodora Bierschenka nie jest dziełem naukowym i nie służy sprawie międzynarodowego porozumienia.

Karol Marian Pospieszalski

Л. В. ПОЗДЕЕВА:

Англия и ремилитаризация Германии 1933—36

[Издат. Академии Наук С. С. С. Р.]

Książka Pozdiejewoj przyczynia się niewątpliwie do dokładniejszego poznania przygotowań militarnych umożliwiających Niemcom wywołanie drugiej wojny światowej. Autorka, widząc w gwałtownym wzroście potencjału ekonomicznego III Rzeszy duży udział monopolii zachodnioeuropejskich, stawia sobie za cel w swej pracy pokazanie, jakimi drogami szła pomoc gospodarcza i za pomocą jakich metod mocarstwa zachodnie, a przede wszystkim Anglia i Stany Zjednoczone, urzeczywistniały swoje cele w stosunku do Niemiec. Pozdiejewa nie tylko przedstawia w swojej pracy pomoc ekonomiczną i finansową dla Niemiec, ale również pomoc polityczną i dyplomatyczną. Pomimo że tytuł książki sugeruje w sposób określony ramy czasowe poruszonego tematu, a więc lata 1933—36, to jednak autorka w początkowych rozdziałach cofa się kilka lat wstecz, wyjaśniając wiele problemów powstałych na tle kryzysu ekonomicznego w latach 1929—1933.

Okres 1933—36 jest dla rozważań autorki ważny i dlatego, że w tym okresie moc Anglii wzrasta wydatnie, ale przede wszystkim dlatego, że jest to okres dojścia do władzy Hitlera, który w kolejnych czterech latach przeprowadza zmiany, będące przygotowaniem do przyszłej wojny. Od chwili dojścia w 1933 r. Hitlera do władzy następuje jawne łamanie traktatu wersalskiego i innych zobowiązań międzynarodowych. Hitler, mając jasno wytknięty cel polityczny, dąży do niego nie licząc się z nikim i niczym. Cała jego działalność w latach 1933—36 zmierza do uwolnienia się od kłopotliwych dla siebie zobowiązań i spowodowania uznania przez inne państwa Niemiec, jako równouprawnionego partnera w dziedzinie zbrojeń. Cel bliższy, jakim jest uwolnienie się od zobowiązań, nałożonych przez traktat wersalski i pakt reń-

ski, osiąga on przy aprobacie i przy milczącej zgodzie kół rządzących w Anglii i Stanach Zjednoczonych.

Remilitaryzacja Nadrenii w r. 1936 kończy okres omawiany w pracy Pozdziejewoj. Autorka w ramach tego okresu wyróżnia pewne etapy różniące się od siebie specyfiką celów urzeczywistnianych przez Hitlera, toteż etapy te stanowią kryterium podziału książki na rozdziały. Autorka zaczyna wywody swoje od kryzysu ekonomicznego lat 1929—33 i po scharakteryzowaniu jego skutków przechodzi do przedstawienia udziału monopolistycznych kół Anglii w zbrojeniach niemieckich i omówienia stanowiska rządu brytyjskiego. W następnych rozdziałach autorka omawia stanowisko Anglii wobec trzech posunięć Hitlera, naruszających traktat wersalski, a mianowicie wobec: wprowadzenia ustawy o obowiązku powszechnej służby wojskowej, niemieckich zbrojeń morskich i remilitaryzacji Nadrenii. Posunięcia te zamieniły traktat wersalski w bezwartościowy „świstek papieru”.

Już w okresie kryzysu ekonomicznego rozpoczęła się silna walka konkurencyjna między poszczególnymi państwami kapitalistycznymi i już w tym czasie pojawiają się bardzo wyraźne sprzeczności między Anglią a Niemcami. Anglia jest zagrożona i w dziedzinie ekonomicznej i na najbardziej żywotnych dla swej gospodarki terenach, jakimi były wówczas jej kolonie. Niemcy zaczynają wypierać ją nie tylko z rynków europejskich, ale również z rynków kolonialnych, a przede wszystkim z krajów Bliskiego Wschodu, Indii, Chin, Ameryki Łacińskiej, gdzie przez odpowiednią politykę podminowują wpływy angielskie.

Autorka zwraca tutaj uwagę na istnienie tych sprzeczności dla wykazania, że chociaż one istnieją, to jednak Anglia idzie Niemcom na rękę, by następnie uzbrojone Niemcy skierować przeciw ZSRR i by Niemcy dzięki swojej sile stanowiły przeciwagę dla Francji na kontynencie.

Jeżeli chodzi o sam fakt remilitaryzacji, to autorka przypomina, że oprócz wielu innych czynników do jej sukcesu przyczyniło się niewydanie przez Niemców broni, do której zwrotu byli zobowiązani na podstawie traktatu wersalskiego, i prowadzenie przez nich nielegalnej jej produkcji. Produkcja prochu nie była zakazana i pod tym względem Niemcy miały prymat w produkcji światowej.

Dużej pomocy dla rozwoju produkcji wojennej dostarczały Niemcom poszczególne monopole angielskie i amerykańskie. Słusznie też Pozdziejewa pisze, że dzięki gwarancjom udzielanym przez banki angielskie wzrastał import do Niemiec, i to w przeważającej mierze import surowców przeznaczonych do produkcji wojennej.

Ale autorka stwierdza, że pomoc dla Niemiec szła nie tylko ze strony poszczególnych monopolii czy banków. Daleko większej pomocy udzielał Niemcom i na daleko większe ustępstwa godził się wobec nich sam rząd angielski. Np. w sierpniu 1934 r. — jak przypomina autorka — zawarto układ, na mocy którego *Reichsbank* zobowiązał się za udzielone kredyty płacić tylko 5% w funtach, a resztę w markach na osobne konto. Te 95% Bank Angielski wypłacał eksporterom w funtach biorąc na siebie cały ciężar niemieckiego importu z Anglii. Później zwiększono procent wypłacanych sum w funtach do 55% od każdych 100 funtów szterlingów niemieckiego eksportu do Anglii. Dzięki temu układowi Niemcy otrzymały od 1 X 1934 r. do 31 III 1939 r. około stu milionów funtów szterlingów.

Autorka pisze również, że przeciwko koalicjnemu rządowi Mac Donalda, w związku z jego polityką popierania Niemiec, wytworzyła się silna opozycja. Opozycja ta zaznaczyła się nie tylko w łonie parlamentu, ale również wśród szerokich mas, zwłaszcza robotniczych. Jest to o tyle nieścisłe, że wystąpienia klasy robotniczej skierowane były nie tylko przeciw faszyzmowi i popieraniu Niemiec, ale dotyczyły przeważnie poprawy warunków pracy i podniesienia stopy życiowej. Nie bez słuszności rząd Mac Donalda został nazwany „rządem głodu”.

Na przykładzie remilitaryzacji autorka pokazuje też początek współpracy faszystwu włoskiego i niemieckiego, która pojawia się w chwili przystąpienia Hitlera

do remilitaryzacji Nadrenii. Hitler początkowo planował wejście wojsk niemieckich do Nadrenii na 13 marca, po spotkaniu jednak z Mussolinim zmienił termin w kierunku jego przyspieszenia, co było na rękę Mussoliniemu, który w ten sposób chciał odwrócić uwagę Ligi Narodów od sprawy stosowania sankcji wobec Włoch za agresję przeciw Abisynii. 25 lutego 1936 r. w Rzymie opublikowano oświadczenie, w którym Hitler i Mussolini ustalili wspólną politykę w stosunku do paktu reńskiego.

Autorka słusznie zwraca uwagę na zachowanie się Hitlera, który po każdym jawnym złamaniu traktatu wersalskiego uciekał się do uspokajających przemówień zapewniając o swoich pokojowych intencjach. Po ogłoszeniu ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej Hitler oświadczył, że gotów jest zagwarantować granicę każdego państwa, a później po remilitaryzacji Nadrenii, że gotów jest zawrzeć pakt wielostronny, o którym dotychczas nie chciał słyszeć, i powrócić nawet do Ligi Narodów, o ile przedyskutowany zostanie na nowo problem podziału kolonii. Ten problem stał się największą kością niezgody między Anglią a Niemcami w tym okresie.

Anglia, mimo coraz bardziej zaznaczającego się niebezpieczeństwa, brnie nadal w polityce popierania Niemiec i o ile w tym okresie (1933—36) raczej własnym kosztem powoduje wzrost ich potęgi, to w późniejszym okresie nie zmieniając swej polityki będzie starała się karmić wyrosłego już potwora kosztem cudzym; wtedy przyjdzie do Monachium.

Pozdziejewa uważa, że istnieje tylko jedna przyczyna takiego stanowiska Anglii, a mianowicie obawa przed bolszewizmem. Anglia bała się Związku Radzieckiego i dlatego chciała skierować przeciw niemu Hitlera. Stanowisko autorki wydaje się w tym względzie zbyt jednostronne, zwłaszcza jeżeli weźmie się pod uwagę dyskusję, jaka toczyła się w kołach historyków radzieckich, gdzie wskazywano, że byłoby dużym uproszczeniem i błędem tłumaczenie faktów i wydarzeń, jakie miały miejsce w polityce w okresie międzywojennym, jedynie dążeniem państw kapitalistycznych do wzniecenia wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu. Wskutek takiego jednostronnego tłumaczenia dla wielu historyków stało się rzeczą zupełnie niezrozumiałą, dlaczego państwa zachodnie, kierując Niemcy przeciw ZSRR, same znalazły się w wojnie z Hitlerem. Nieuwzględnienie faktu istnienia głębokich sprzeczności między samymi państwami kapitalistycznymi, natomiast upatrywanie ich jedynie między państwami kapitalistycznymi a ZSRR zaciążyło tu przede wszystkim.

Autorka w sposób wystarczający wykorzystała prasę, ale cytując ją popada również w swego rodzaju jednostronność, a mianowicie przytacza tylko te głosy prasy, które przemawiają za jej tezą. Wydaje się, że należałoby podać również i te głosy prasy, które odbiegają od tej tezy. Tylko w nieznanym stopniu wykorzystany został „Daily Worker”. Do pewnych braków należy zaliczyć pominięcie faktu, że armia stała w Niemczech uzupełniana była najrozmaitszymi organizacjami paramilitarnymi. Przy omawianiu wprowadzenia w życie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej autorka zajmuje się raczej politycznymi reperkusjami tego faktu w polityce zagranicznej, nic nie wspominając o takich formach organizacyjnych siły zbrojnej Niemiec, jak *Hitlerjugend*, *Jungvolk*, oddziały szturmowe (S.A.) czy oddziały służby pracy.

Do dalszych braków należy zaliczyć również pominięcie pewnych istotniejszych szczegółów prac Komisji Rozbrojeniowej Ligi Narodów. W owym czasie, gdy Niemcy przystąpiły do remilitaryzacji, przed światem stanęły dwie drogi: albo zorganizowanie pokoju opartego na kontroli zbrojeń, albo dopuszczenie do wyścigu zbrojeń. Początkowo myślano o zorganizowaniu pokoju opartego na kontroli zbrojeń i w tym kierunku szły wysiłki Ligi Narodów. Po wyjściu Niemiec i Japonii z Ligi Narodów sytuacja się jednak skomplikowała. Pomimo to czynione

były próby, aby na drodze bezpośrednich negocjacji wprowadzić kontrolę zbrojeń. Wysiłki w tym kierunku szły przede wszystkim ze strony rządu brytyjskiego, zabrakło jednak jednomyślności w tej sprawie w łonie państw zachodnich, a przede wszystkim między Anglią a Francją. W samej kwestii rozbrojenia między tymi dwoma mocarstwami zachodziły duże rozbieżności datujące się jeszcze od zakończenia pierwszej wojny światowej i konferencji w Waszyngtonie. Anglia ze zrozumiałych względów dążyła do redukcji sił lądowych mając zdecydowaną przewagę na morzu, natomiast Francja i Włochy dążyły do ograniczenia zbrojeń morskich. Kwestię tę najlepiej scharakteryzował przedstawiciel Japonii w Komisji Rozbrojeniowej Ligi Narodów podkreślając paradoksalność sytuacji, w której mocarstwa morskie dążą do ograniczeń militarnych w dziedzinie wojsk lądowych, natomiast państwa o przewadze zbrojeń lądowych przedstawiają swoje plany ograniczające i redukujące zbrojenia morskie.

Przy omawianiu pomocy angielskich i amerykańskich monopolu autorka wytworzyła niesłusznie w czytelniku przekonanie, że wspomniane monopole chciały Niemcom pomóc za wszelką cenę, nawet za cenę pewnych strat ze swej strony, gdy tymczasem Niemcy stawiają tak ostre warunki, jak gdyby im wcale na tej pomocy nie zależało. Tak np. gdy koncern „Royal Dutch Shell Standard Oil” i inne doszły w r. 1933 do porozumienia, aby utworzyć w Niemczech zapas produktów naftowych, to Niemcy wysuwają tak ostre warunki, że zgodzić się na nie może tylko Deterring (s. 70). Przykładu tego nie można jednak uogólniać.

Kilkakrotnie autorka powtarza tezę, że Anglia chciała skierować Niemcy przeciw państwom Europy wschodniej. Powstaje przeto pytanie, przeciwko jakim państwom, jeżeli pominąć ZSRR. Przecież wiadomy był fakt, że z Polską i Czechosłowacją Francja zawarła sojusze wojskowe, wystąpienie więc Niemiec przeciwko tym państwom spowodowałoby wciągnięcie do konfliktu również i Francji, a wskutek takiego rozwoju wypadków i Anglia nie mogłaby pozostać na uboczu. Anglia jednak w tym czasie nie wykazywała chęci przystąpienia do wojny i nawet w późniejszym okresie, kiedy zaczęła gromadzić się chmury zwiastujące burzę, Anglia przez swą dyplomację zrobi wszystko, aby konflikt jeszcze odwlec.

Autorka w sposób nie dość pełny przedstawia rolę akcji podjętych przez Partię Komunistyczną w Anglii. Wskazuje ona słusznie wykorzystując przy tym zbiór przemówień Politta i Galachera, że Partia Komunistyczna walczyła o stworzenie jednolitego frontu do walki przeciw agresji i przeciw polityce popierania Niemiec przez koalicję kierowaną przez premiera Mac Donalda. Autorka nie tłumaczy nam jednak wystarczająco, dlaczego akcja wszczęta przez Partię Komunistyczną nie powiodła się.

Nie podaje też autorka dokładniejszych przyczyn, dlaczego Anglia tak łatwo zgodziła się na duże ustępstwa w stosunku do Niemiec w niemiecko-angielskiej ugodzie morskiej z 1935 r. Autorka tłumaczy, że i w dziedzinie morskiej Anglia chciała wzmocnić Niemcy przeciw ZSRR, ale cytując głosy Churchilla i Halifaxa popada zaraz w sprzeczność. Obaj ci ministrowie stwierdzają, że Anglia zgodziła się tak łatwo na te ustępstwa, ponieważ Niemcy nawet przy największym zaangażowaniu środków mogły prześcignąć Anglię w dziedzinie zbrojeń morskich dopiero w 1942 r. Churchill i Halifax stwierdzają również, że przez zawarcie z Niemcami ugody morskiej Anglia chciała odwrócić uwagę Niemiec od zbrojeń lądowych. Jeżeli więc autorka godzi się z tymi wypowiedziami, to przeczy swojej podstawowej tezie, że Anglia chciała uzbrojenia Niemiec przeciw ZSRR na lądzie.

Pomimo nie zawsze przekonującego tłumaczenia zagadnień, książka Pozdiejewoj wnosi dużo nowego materiału, jeżeli chodzi o historię remilitaryzacji Niemiec po I wojnie światowej. Na temat remilitaryzacji Niemiec pisano już dużo, przy czym wielu autorów dopatrywało się związku przyczynowego między pomocą państw zachodnich a remilitaryzacją Niemiec. Zaslugą Pozdiejewoj jest pokazanie dotych-

czas niewystarczająco naświetlonego stosunku Anglii do niemieckich zbrojeń. Problem poruszony w książce stanowi wycinek tej wielkiej całości, jaką jest polityka europejska lat trzydziestych, przy czym wycinek ten ze względu na swoją specyfikę i tkwiące w nim historyczne następstwa jest bardzo ważny. Mimo wykazanych braków, niekonsekwencji i posługiwania się nie zawsze materiałem źródłowym o mocnej podstawie, (np. niektórymi pozycjami w rodzaju „Falsifikatory historii”), autorka w sposób ciekawy omawia te wszystkie przedsięwzięcia militarne III Rzeszy, które przygotowały wybuch drugiej wojny światowej. Książka, dokładnie przedstawiając kompleks zagadnień związanych z problematyką remilitaryzacji Niemiec po I wojnie światowej, stanowi cenną pozycję dla badacza historii najnowszej.

Włodzimierz Kowalski

Protokoły posiedzeń Koła Polskiego w Berlinie. Tom I. Lata Wiosny Ludów 1849—1851. Opracował i wstępem opatrzył ZDZISŁAW GROT, Poznań 1956. Tom XII Wydawnictw Źródłowych Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

W dyskusjach nad problematyką XIX w. zaboru pruskiego do zagadnień powszechnie ocenianych w sposób ujemny należy postawa polskiej reprezentacji parlamentarnej w sejmach pruskich i ogólnoniemieckich. Dowodami, które uzasadniały negatywną ocenę, były poparcia udzielone w krytycznych momentach pruskiemu militarystom przez głosowanie za dogodnymi dla niego preliminarzami budżetowymi, nielączenie się z głównymi opozycjonistami w stosunku do rządu junkierskiego, jakimi byli socjaldemokraci, oraz niewykorzystanie wszystkich możliwości występowania w obronie praw ludności polskiej¹. Ujemna ocena jest właściwie powszechnie przyjęta i trudno znaleźć od wielu lat pracę, która by usiłowała rehabilitować działalność polskiego zespołu parlamentarnego². Takie stwierdzenie nie oznacza jednak zakończenia badań nad dziejami Koła Polskiego.

W dalszym ciągu ważnym wydarzeniem naukowym będzie ogłaszanie materiałów, które by konfrontowały słuszność wspomnianej oceny z istotnym przebiegiem wydarzeń i zwłaszcza wyjaśniały wciąż otwartą kwestię, czy były inne możliwości aniżeli wykorzystane przez Koło Polskie. Może z perspektywy klęski Niemiec hohenzollernowskich przeceniamy możliwości oporu i wygrania atutów parlamentarnych przez Koło Polskie? Ujemna ocena nie przekreśla faktu, że ówczesna opinia społeczeństwa polskiego uważała drogę parlamentarną za główną, a najczęściej i za najważniejszą, dla obrony swoich pozycji³. Przykładała ona wielką wagę do zdobycia odpowiedniej liczebnie reprezentacji poselskiej, a przeprowadzanie akcji wyborczych było równocześnie wzmacnianiem więzi organizacyjnej społeczeństwa polskiego.

Udział w wyborach i oddanie głosu na kandydata polskiego wymagało dużej odwagi osobistej i silnego poczucia narodowego zwłaszcza przy wyborach do Sejmu pruskiego, które po zwycięstwie reakcji odbywały się jawnie i pośrednio⁴. Były więc dzieje grupy poselskiej w pewnym stopniu odbiciem rozwoju świadomości narodowej. Wybrani — przez społeczeństwo polskie w trudnych warunkach — posłowie stanowili przedmiot pilnej obserwacji. Wiadomości o ich wystąpieniach zajmowały zawsze

¹ Zob. Z. Grot, Koło Polskie w Berlinie w dobie Wiosny Ludów, „Przegląd Zachodni”, 9/10/1952, Witold Jakóbczyk, Studia nad dziejami Wielkopolski w XIX w. Tom I 1815—1850, Poznań 1951, s. 126 i n.

² Naturalnie z wyjątkiem Romana Komierowskiego, Koła Polskie w Berlinie 1847—1860. Poznań 1910; tegoż, Koła Polskie w Berlinie 1875—1900. Poznań 1905.

³ Karol Rzepecki, Naprzód czy wstecz? Poznań 1912.

⁴ Tadeusz Cieślak, Reforma pruskiego prawa wyborczego w okresie imperializmu, „Czasopismo Prawno-historyczne”. Tom VIII, zesz. 2.